Nr. 263. Opłata pocztowa opłacona gotówką. Lwów, Środa 16 listopada 1921. Rok IV.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN ... SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie 440 Mk., z dostawą do domu 500 Mk., na prowincyi 500 Mk., za granicą 700 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonpar. eil. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 80 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 90 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 150 Mk. Za wiersz przed kroniką i repertuar 180 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 200 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 10 Mk. Za kupno, sprzedaż 15 Mk. Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".

Ogłoszenia na niedziele i święta o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów, Syksiuska 21. Tel. Nr 24

Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 20 Mk.

NAKŁ.: LUD. SP... CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Odparcie insynuacyi wszechpolskich i bolszewickich.

Po przesileniu.

Przesilenie, około którego tyle narobiono wrzasku, jest w stadyum likwidacyi. Na dzisiejszem posiedzeniu sejm podzieli stanowisko rządu i Naczelnika państwa w sprawie obszaru, na którym mają się odbyć wybory do sejmu wileńskiego. I nietylko nie stanie się nieszczęście, ale przeciwnie rzecz mądra i logiczna. Nie wystarczy krzyknąć, że coś jest nasze, nie wystarczy nawet uchwała sejmu, ale trzeba wyczerpać wszystko, aby dowieść prawa własności, tem więcej, gdy to prawo na międzynarodowym terenie jest mocno zakwestyonowane.

Wśród różnych dyskusyi w sejmie nad tą sprawą tow. Daszyński na konwencie seniorów tak scharakteryzował całe przesilenie wileńskie: „Rząd polski trzykrotnie w r. 1920 uczynił sprawę wileńską przedmiotem rokowań międzynarodowych. P. Wł. Grabski w Spaa zrzekł się Wilna. Paderewski podpisem swoim zrzeczenie to zatwierdził, a b. minister spraw zagranicznych, Sapieha, we wrześniu 1920 przedłożył sprawę wileńską Lidze narodów. Art. 3. preliminarza ryskiego traktatu pokojowego stwierdza, że sprawa ziem objętych umową litewsko - bolszewicką z 12 lipca 1920 r. jest sprawą, którą między sobą mają załatwić Polska i Litwa kowieńska. Dwa projekty Hymansa, debaty w Lidze narodów i oficyalne noty Anglii i Francyi ustaliły charakter międzynarodowy tej sprawy.

Wobec tego tow. Daszyński wyraża zdumienie, jak p. Głąbiński mógł być kiedyś przez kilka nawet tygodni ministrem spraw zagranicznych rządu Rady Regencyjnej i przez kilka miesięcy ministrem austryackim, jeżeli obecnie chce z polityki polskiej na polu międzynarodowem zrobić dom waryatów, ludzi niepoczytalnych, którzy sami sobie przeczą.

Mówca stwierdza, że nie chce się wdawać w to, czy ustąpienie Naczelnika państwa w obecnej chwili będzie katastrofą, ale ktoby uważał to za właściwe przygotowanie wyborów w Wileńszczyźnie, ten popełniłby ciężki błąd. Zawichrzenie Polski przez reakcyonistów, atakujących Piłsudskiego, rozbija opinię Wileńszczyzny i gotowe się skończyć ciężką klęską wyborczą.

Naczelnik państwa ma prawo i obowiązek przestrzegania urzędowej polityki polskiej w sprawie Wileńszczyzny nietylko jako Naczelnik państwa, ale i jako ten, który w odezwie z 22 kwietnia 1919 r. uroczyście obiecał ludności Wileńszczyzny prawo samookreślenia, i jako ten, który wraz z narodem polskim stał się w 1920 roku celem obelżywej noty Francyi i Anglii, objecującej Wileńszczyznę Litwie kowieńskiej „wbrew uczuciom narodu polskiego i marszałka Piłsudskiego".

Zamykanie więc oczu na historyę sprawy choćby tylko z dwóch lat ostatnich jest polityką strusią i może się skończyć groźnemi dla Polski następstwami. Główny zaś argument: powoływanie się na ustawę z 4 lutego 1921 r., zawierającą w swoim dodatku spis powiatów, należących do Polski (lidzki) ma tę słabą stronę, że ustawa ta we wstępie powołuje się na art. 3. traktatu ryskiego, t. j. na załatwienie sprawy między Polską a Litwą, którego to załatwienia nie udało się dotąd osiągnąć. Z tych powodów, ufając w pomyślny wynik wyborów, mówca oświadcza się za rozszerzeniem terytoryum wyborczego.

Ponieważ sprawa jest na drodze rozumnego załatwienia, pozostaje tylko konieczność napiętnowania tych różnorodnych błaznów, którzy na łamach endeckich piśmideł rozdzierali szargane swe szaty nad „wyrywaniem z żywego organizmu państwowego" tego, co do niego jeszcze nie należy. A już splunięcia nie warte są popisy najętych kabarecistów, jak Nowaczyński w „Rzeczypospolitej" i nieudolny jego naśladowca Majkowski w „Słowie polskiem". Ich popisy świadczą tylko o całem milieu, w którem się obracają, i któremu tak wiernie służą.

Wypadki nad Zbruczem w świetle prawdy.

Przygwożdżenie kłamstw endeckich.

WARSZAWA, 14 IX. (Pat.) Otrzymujemy od p. Marszałka Sejmu następujący komunikat:

Pod przewodnictwem marszałka Trąmpczyńskiego z udziałem prezesa ministrów Ponikowskiego, ministra spraw zagr. Skirmunta, ministra spraw wewn. Downarowicza, ministra spraw wojskowych gen. Sosnkowskiego i szefa sztabu generalnego gen. Sikorskiego — odbyła się w gmachu sejmowym konferencya prezesów klubów sejmowych celem

wyjaśnienia wiadomości o zachowaniu się organów wojskowych na granicy Górnego Śląska i nad Zbruczem.

Co do Górnego Śląska stwierdzono, że **wdrożono już surowe śledztwo przeciwko osobom, które się dopuściły wykroczeń...**

Co do wypadków nad Zbruczem minister spraw wojskowych i szef sztabu generalnego zapewnili uroczyście, że

za wiedzą władzy wojskowej nie przeszedł granicy w kierunku ku Ukrainie żaden oddział powstańczy i że broni i rynsztunku z zapasów armii polskiej nie otrzymał żaden powstaniec.

Jeżeli zaś jakikolwiek poszczególny powstaniec albo grupy przeszły z Polski na Ukrainę, pochodzi to stąd, że nasza wschodnia granica na przestrzeni 1200 klm. nie jest i nie może być chwilowo dostatecznie strzeżona. W pasie pogranicznym jest jeszcze wśród ludności wiele broni nieodebranej, nad którą niestety organa rządowe nie mają żadnej kontroli. Jednemu z oficerów niższej rangi, który się wmieszał w stosunki ukraińskie, wytoczono śledztwo.

WARSZAWA. 14 XI. (tel. wł.) W związku z powyższem dowiadujemy się, że na tem posiedzeniu wystąpienie przedstawicieli wojskowości wywarło silne wrażenie. W szczególności przez energiczne wystąpienie gen. Sikorskiego odparte zostały zarzuty, zupełnie **celowo i tendencyjnie** rozszerzane przez prasę endecką.

Przed uchwaleniem rezolucyi wileńskiej.

WARSZAWA. 14. listop. (Tel. wł.) Rada ministrów odbyła posiedzenie w sprawie rezolucyi wileńskiej. Uchwalono zasadnicze punkty, zaś do szczegółowego omówienia rezolucyi powołano komisyę, do której weszli: dyrektor departamentu legislatywnego Rady ministrów Lechowicz, dyrektor departamentu politycznego Ministerstwa spraw zagr. Zaleski oraz przedstawiciel Ministerstwa spraw wewn.

Dziś o godz. 5. po południu komisya przedłożyła Radzie ministrów swoje wnioski. Dziś jeszcze Rada ministrów skończy swe obrady a jutro wniesie rezolucyę do Sejmu.

Posiedzenie Sejmu zapowiada się niezwykle interesująco. Wszystkie kluby **telegraficznie** wezwały swych członków do jawienia się. Według obliczeń, **wniosek rządu otrzyma większość.**

Marka znowu idzie w górę.

WARSZAWA. 14. listop. (Tel. wł.) Wiadomość o **zlikwidowaniu kryzysu** na stanowisku Naczelnika Państwa, **wpłynęła dodatnio na kurs marki.**

Mimo zabiegów spekulantów, którzy zorganizowali specyalny **trust** celem podtrzymania zwyżki walut obcych, waluty te spadają.

Dziś za markę niemiecką płacono 13 i pół mkp. za dolara 3.700, funty szterl. 14.850, ruble złote ze 185 mk. płaconych w sobotę spadły na 150.

O zniżkę taryfy kolejowej.

WARSZAWA. 14 XI. (Tel. wł.). Tutejsze organizacye kupieckie złożyły Ministerstwu kolei memoryał, w którym wskazują, że ostatnia podwyżka taryfy kolejowej o 200 proc. ogromnie **utrudnia eksport drzewa za granicę.** Obecnie dzięki zwyżce marki eksport mógłby się rozwinąć, stoi temu jednak **na przeszkodzie podwyżka kosztów transportu.**

Powstanie przeciw bolszewikom rozszerza się.

ROSTOW. 14 XI. (Pat.). W ostatnich czasach w rejonie wojska kubańskiego i dońskiego wzmógł się potężnie ruch powstańczy, który objął całkowicie te okręgi.

Czerwona ekspedycya karna nie może nawet w części opanować tego ruchu. Wzmogła się również dezercya czerwonoarmiejców. którzy z bronią przechodzą do szeregów powstańczych.

Specyalny rew. kom. ogłosił mobilizacyę ostatnich dwóch roczników, która dała zaledwie kilka procent rekruta. W niektórych okręgach powstańcy urządzają nowoczesne okopy z zamiarem spędzenia w nich zimy. Częste ataki czerwonych wojsk nie zdołały usunąć powstańców z okopów. Główn. kom. wojsk czerwonych, operujący przeciwko powstańcom przybył do Moskwy z żądaniem posiłków.

BUKARESZT. 14. listop. (Pat.) Według wiadomości nadchodzących z Besarabii, wojska sowieckie opuszczają linię Dniestru. Akcya powyższa spowodowana jest rozszerzaniem się powstania ukraińskiego.

Trójprzymierze endecko-niemiecko-sowieckie.

BERLIN. 13. listop. Prasa sowiecka i łotewska witają z zadowoleniem zamianowanie Maltzana kierownikiem polityki rosyjskiej w Niemczech. Prasa niemiecka upaja się nadziejami nieobliczalnych skutków obalenia Piłsudskiego przez politykę reakcyjną polską.

Tuż przed rozpoczęciem oficyalnej kampanii przeciw Naczelnikowi państwa przez endeków, „Deutsche Allg. Ztg.“ donosiła z Moskwy, że „prasa sowiecka żąda złożenia Piłsudskiego z urzędu, jako zbrodniczego awanturnika“.

Dalsze obrady nad daniną.

WARSZAWA. 14. listop. (Pat.) Podkomisya daninowa wysłuchała kilku mowców, którzy roztrząsali stosunek danin poszczególnych gałęzi gospodarczych. Po zamknięciu dyskusyi przystąpiono do głosowania nad wysokością kwot jakiemi rolnictwo, przemysł, handel i t. d. przyczynić się mają do daniny.

Referent poseł Wierzbicki proponował pierwotnie dla rolnictwa 67 miliardów na czysto t. j. po potrąceniu ulg i t. p. Obecnie zredukował referent tę kwotę do 50 miliardów, a to zgodnie z wnioskiem agraryuszy. Kwotą tą, są też objęte kresy. Delegat rządu domagał się 60 miliardów.

Dla przemysłu wyznaczono 24 miliardy w czem mieści się już danina spółek akcyjnych, obniżona wedle wniosku ks. Kaczyńskiego na 10 proc. od kapitału akcyjnego.

Na posiedzeniu popołudniowem podkomisyi daninowej, nastąpi preliminowanie daniny od realności miejskich, lokatorów i automobili, co łącznie z daniną od rolnictwa i przemysłu da niecałych 80 miliardów, zamiast żądanych przez ministra skarbu 100 miliardów.

Referent poseł Wierzbicki wskazał rządowi drogę, by niedobór 20 miliardów pokrył z innych źródeł.

—•••—

WARSZAWA. 14. listop. (Pat.) Podkomisya daninowa pod przewodnictwem posła Sokołowskiego przyjęła:

1. Uzgodnione wnioski posła Kowalczuka i rządu w sprawie degresyi rolnictwa według norm następujących: Od 40 morgów w dół 10 proc., od 30 w dół 20 proc., od 20 w dół 30 prc., od 15 40 prc., od 10. 50 proc., od 5 wdół 75 proc. Cyfry morgów i zniżki procentowej odnoszą się do całego państwa.

Wymiana telegramów między Masarykiem a Piłsudskim.

PRAGA, 14. 11. (Pat.). Cz. B. P: Z okazyi podpisania traktatu, zawartego między rządami polskim a czeskim, przyszło między prezydentem Masarykiem a Naczelnikiem państwa polskiego do wymiany telegramów. W odpowiedzi na telegram Masaryka wyraził Naczelnik państwa nadzieję, że sąsiedzkie spółżycie będzie uregulowane i to zawsze w drodze tego rodzaju porozumienia.

—•••—

Zwyżka ceł w interesie kapitału.

WARSZAWA, 14 XI. (tel. wł.) Przemysłowcy warszawscy zaskoczeni zwyżką marki i spadkiem waluty obcej obawiają się, że teraz import do Polski znacznie się zwiększy, co odbije się na ich zyskach. Przemysłowcy rozpoczęli wobec tego akcyę zmierzającą do podwyższenia ceł.

—•••—

Z ostatnich chwil Wereszczyńskiego.

WARSZAWA, 14 XI. Por. Wereszczyński za kradzieże i nadużycia w intendanturze został — jak donosiliśmy — rozstrzelony dnia 12 bm. na stokach Cytadeli.

Przed samem wykonaniem wyroku Wereszczyński zwrócił się do prokuratora z prośbą o pozwolenie na wezwanie do niego obrony — rzekomo w celu wskazania, gdzie ukrył skradzione pieniądze. Ponieważ widoczne było, iż chodzi tu jedynie o odwleczenie wykonania wyroku, prokurator odmówił prośbie skazańca.

—•••—

Delegacya polska do rokowań polsko-niemieckich.

WARSZAWA, 14. 11. (Pat.). W skład polskiej delegacyi do rokowań polsko - niemieckich w sprawach Górnego Śląska, ustalonej przez radę ministrów, wchodzą: przewodniczący: pełnomocnik rządu dyrektor departamentu ministerstwa spraw zagr. Kazimierz Olszowski, kierownik spraw ekonomicznych dr. Bernard Diamand, przedstawiciel ministerstwa spraw zagr. August Popławski, koleje: wiceminister Eberhardt i inżynier Nada, woda: inż. Szymon Rudowski, elektryczność: inż. Gajczak i inż. Leon Janowski, waluta: Stanisław Makowiecki, dyrektor departamentu kredytowego: Bronisław Modzelewski, radca prawny ministerstwa skarbu dr. Wacław Fajana, p. Szaflik, dyrektor Banku przemysłowego w Katowicach, cło: Stanisław Chudkowski naczelnik wydziału departamentu słowego, dor. Wolk naczelnik wydziału ministerstwa przemysłu i handlu, dr. Ludwik Tenner sekretarz Izby handlowej lwowskiej, poczta: dr. Maksymilian Koch, węgiel: inż. Jerzy Pobóg-Krasnodębski i Jerzy Kramsztyk, ruda: inż. Szymon Rudowski, inż. Kiszka, związki pracodawców i pracowników: Alojzy Kot radca miejski, Emil Caspari redaktor, ubezpieczenie społeczne: Henryk Gruber, wicedyrektor urzędu nadzoru nad zakładami ubezpieczeń, p. Guzy, referent ministeryalny, Kyc referent ministeryalny, paszporty: dr. Celichowski radca ministeryalny, likwidacya: inż. Czapla starszy radca górniczy, koncesye i przywileje: dr. Leitgeber, prawa mniejszości: dr. Wasserberger, juryskonsult: dr. Wolny, sekretarz gen. delegacyi Jerzy Kramsztyk.

Lenin o programie rządu sowieckiego.

MOSKWA. 14 XI. (Pat.) W tych dniach odbył się tutaj gubernialny zjazd komunistyczny na którym oświadczył Lenin między innymi, że w obecnym momencie rząd Rosyi sowieckiej pozostawia wszelkie sprawy polityczne i plany wojskowe na uboczu, a zajmuje się wyłącznie kwestyami ekonomicznymi. Należy sobie uświadomić — mówił Lenin — że w obecnym czasie nie można przeprowadzić realizacyi programów socyalistycznych, wobec czego musimy powrócić do starych porządków i uznać pewne zasady kapitalizmu.

—•••—

Konferencya waszyngtońska.

WASZYNGTON. 14. listop. (Pat.) W mowie swej wygłoszonej na otwarciu konferencyi waszyngtońskiej, zaznaczył Harding na wstępie, że konferencya będzie miała niezatarty wpływ na przyszłość świata. Świat jest zniszczony wojną. Każdy rozumny człowiek zastanawiając się nad kosztami, jakie pociągnęła wojna i nad dalszymi zbrojeniami, pragnie zmniejszyć przyczyny tych kosztów, a pieniądzy użyć na cele użyteczne i dla przyszłych pokoleń.

—•••—

WASZYNGTON. 14. listop. (Pat.) Na inauguracyjnem posiedzeniu konferencyi, Hughes podał ogólne linie projektu ograniczenia zbrojeń. Projekt ten przewiduje: nierozpoczynanie budowy nowych okrętów oraz zaniechanie naprawy dawnych okrętów pierwszej klasy, wycofanie starych okrętów i uwzględnienie obecnej siły zbrojnej zainteresowanych mocarstw.

WASZYNGTON. 14. listop. (Pat.) Prezydent Harding, przyjął dziś w Białym Domu Brianda, któremu złożył serdeczne podziękowanie za wielkomyślność i szczerość ujawnione w jego przemówieniu inauguracyjnem. Briand i Hughes odbyli wieczór konferencyę.

—•••—

PARYŻ. (14. listop. (Pat.) Radio. Dalsze szczegóły planu ograniczenia zbrojeń morskich przewiduje ilość tonażu dla każdego z mocarstw, proporcyonalnie uznana wzajemnie. Dla Stanów Zjednoczonych przewidziany jest tonaż 500.000 tonn, dla Japonii 300.000. Co do Francyi i Włoch powzięte będą osobne uchwały, odpowiadające interesom tych państw. Projekt Stanów Zjednoczonych przyjmuje także zasadę dopuszczenia awiatyki morskiej.

—•••—

Dlaczego złoto z Rosyi nie wpłynęło na czas?

MOSKWA, 14. 11. (EE.). Powodem zwłoki w wypłacie 1-szej raty odszkodowań należnych Polsce była propozycya sowietów, aby Polska zamiast złota przyjęła równą wartość brylantów korony carskiej. Zanim rząd polski propozycyę tę rozważył i odrzucił, upłynął pewien czas, poczem dopiero bolszewicy przystąpili do ważenia przedmiotów złotych, przeznaczonych na wypłatę pierwszej raty Polsce.

—•••—

Dymisya gabinetu węgierskiego.

BUDAPESZT, 14. 11. (Pat.). WBK. O godz. 1 po południu zgłosił prezydent ministrów u naczelnika państwa dymisyę gabinetu. Naczelnik państwa zastrzegł sobie decyzyę i prosił o dalsze prowadzenie agend.

—•••—

Polska partya socyalistyczna do ludu pracującego miast i wsi.

Towarzysze! Robotnicy!

Rok upłynął od chwili, gdy zamilkły działa na froncie wschodnim. Zjechały do Warszawy poselstwa i misye sowieckie, przywiozły z sobą złoto i brylanty. Wzmogła się znacznie rozkładowa działalność komunistów. Uważamy tedy za swój obowiązek zerwać prze Wami maskę z oblicza ludzi, którzy prowadzić mogą polską klasę robotniczą tylko od hańby do hańby, od klęski do klęski.

Robotnicy! Robotnice!

Przez trzy lata już agitują wśród Was komuniści. Przez trzy lata walczą kłamstwem, oszczerstwem, przekupswem, niszcząc wszelkie uczucia szlachetne w duszach ludzkich, pełniąc rolę nikczemną płatnych agentów Sowietów.

Po wygnaniu precz okupantów stworzyliśmy **Rząd ludowy i Rady Delegatów Robotniczych**, pragnęliśmy z nich uczynić oręż w rękach władzy ludowej przeciwko burżuazyjnej kontrrewolucyi. **Komuniści zawarli sojusz cichy z najskrajniejszą reakcyą**, swoją propagandą niepoczytalną przygotowali grunt dla Rządu Paderewskiego, dla zwycięstwa klas posiadających, swoją demagogią nieszczerą i przewrotną odepchnęli szerokie masy robotnicze od Rad Delegatów, uniemożliwili samo ich istnienie, otwarli naoścież wrota przed nadchodzącą falą reakcyjną, czyniąc to wszystko niby w imię rewolucyi społecznej.

Na wiosnę r. 1919 rozpoczęliśmy kampanię na rzecz **pokoju z Rosyą Sowiecką**. Mieliśmy przeciwko sobie wszystkie stronnictwa burżuazyjne, wszystkie żywioły imperyalistyczne i militarne. **Komuniści nie uczynili nic, ażeby pokój przyśpieszyć, przeciwnie, wydali odezwę odrzucającą pokój.** Kiedy bandy Trockiego dosięgły niemal wrót Warszawy, ukryli się tchórzliwie — podczas gdy ich towarzysze: Marchlewski, Dzierżyński, Unszlicht, Feliks Kon szli przeciwko Polsce pod osloną armii generała Brusiłowa i carskiego kozaka Budiennego.

Gdy Polska wbrew nadziejom i dążeniom komunistów polskich — byt swój ocaliła, gdy — znowu wbrew ich przepowiedniom — pokój zawarła — wzięli się znowu do tem gorliwszej roboty rozbijania i demoralizowania ruchu robotniczego, podkopywania Państwa Polskiego.

Walczymy o rzeczywistą demokracyę w Polsce. Wychodziły na ulice tłumy proletaryuszy, podnosiły głos przeciwko senatowi, w obronie wolności strejków, przeciw militaryzacyi kolei, w obronie 8-godzinnego dnia pracy. **Komunistów nie było w szeregu, gdy strejkowała klasa robotnicza w marcu r. 1921.** A jeśli kiedyindziej przyłączali się do naszych wystąpień, to w tym celu jedynie by je rozbijać, by prowokować, by grać zawsze tę samą grę na korzyść planów reakcyi.

W ciężkim trudzie zbudowaliśmy klasowe organizacye zawodowe. Potrafiły one przeprowadzić szereg akcyi cennikowych, poprawić znacznie los robotnika, weszły w porozumienie z Międzynarodówką związków zawodowych, skupiły dokoła siebie pięćset tysięcy robotnic i robotników, zagroziły poważnie wszechwładzy kapitału w przemyśle, zadały cios średniowiecznym stosunkom w rolnictwie. **Komuniści wytężyli siły, by zniszczyć ruch zawodowy.** Próbowali rozbić Związek zawodowy pracowników rolnych, Związek kolejarzy, pozakładali „jaczejki", gdziekolwiek znaleźli paru zwolenników, szkalują działaczy zawodowych, urządzają „dzikie" strejki, wymierzone przedewszystkiem przeciwko organizacyi zawodowej.

Robotnicy! Robotnice!

Cała działalność partyi komunistycznej jest jedną wielką zbrodnią wobec Was. Dziś Rosya bolszewicka — to pustynia, w której **niema ani władzy Rad, ani chleba.** W Rosyi rządzą biurokraci i kaci z „Czrezwyczajek". Polityka zagraniczna Sowietów przerodziła się w **cyniczny, zaborczy imperyalizm.** Komuniści kłamią **bezczelnie, gdy Wam opowiadają o Rosyi Socyalistycznej.** Bolszewicy rosyjscy, zniszczywszy swój kraj do szczętu, odbudowują dziś kapitalizm, zaprowadzając wolny handel, oddając fabryki w ręce osób prywatnych lub spółek, błagając zagranicznych kapitalistów, aby raczyli zaopiekować się bogactwami naturalnemi Rosji, uznając carskie długi, **ustanawiając olbrzymie opłaty za bilety kolejowe, za tramwaj, za światło, za wodę — za wszystko**, co daje państwo lub gmina.

Komuniści **w swojej rozkładowej robocie** spotykają na swej drodze nieprzebytą przeszkodę — **Polską Partyę socyalistyczną i klasowe Związki zawodowe.** Skierowali tedy całą swą energię, cały swój wysiłek przeciwko nam.

I oto jesteśmy świadkami kampanii tak nikczemnej, tak brudnej, jakiej nie znają dzieje Socyalizmu. Niby złodziej nocny wkrada się agitator komunistyczny do duszy robotnika. Prowokatorzy wpełzają pocichu do szeregów naszej organizacyi, wykradają marki partyjne, próbują wykupić poszczególnych towarzyszy, szerzą plotki i podłe oszczerstwa.

Komitet centralny komunistycznej partyi robotniczej Polski w odezwach swych kłamie, kłamie bezczelnie z pełną świadomością kłamstwa. Panowie z Komitetu wiedzą doskonale, że idyotycznem oszczerstwem jest pomawianie PPS. o stosunki z defenzywą, albo Daszyńskiego o to, że bił Dabala. Rządzą się jednak zasadą: pluć, pluć, coś zawsze pozostanie.

W obliczu całej opinii robotniczej protestujemy przeciwko tym bandyckim metodom walki partyjnej. Stawiamy pod pręgierz rozbijaczy i szkodników ruchu robotniczego, którzy nas chcą pogrążyć w odmęt sowieckiego zniszczenia.

Towarzysze! Towarzyszki!

Jesteśmy wrogami policyjnych ustaw wyjątkowych, skierowanych przeciw jakiemukolwiek kierunkowi — a więc i przeciwko komunizmowi. Zwalczamy bezwzględnie wszelkie tego rodzaju środki wyjątkowe, tak miłe zarówno reakcyi, jak i bolszewikom.

Skuteczną walkę z komunizmem przeprowadzić może jedynie klasa robotnicza, bezwzględnie przeciwstawiając się jego podszeptom i jego rozkładowym wpływom. Już komunizm w Europie bankrutuje. III. Międzynarodówka odepchnięta we Włoszech, gnijąca w Niemczech, słaba we Francyi, bezsilna w Anglii nie znajdzie powodzenia wśród proletaryatu polskiego. W ścisłej łączności z towarzyszami zachodnio-europejskimi rozpoczęliśmy pracę nad odbudową **jednej Międzynarodówki Socyalistycznej**. Zwycięstwo przyjdzie pod znakiem Socyalizmu, nie przez histeryę i wandalizm bolszewizmu

Precz z trucizną myśli robotniczej!

Niech żyje Socyalizm!

Niech żyje Międzynarodówka Socyalistyczna!

Niech żyje Polska Partya Socyalistyczna!

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Warszawa, w listopadzie 1921.

Podatek od wzbogacenia się.

Minister skarbu wniósł do Sejmu ustawę o podatku od wzbogacenia się.

Art. 1. tej ustawy brzmi: Podatkowi od wzbogacenia się podlegają: a) osoby fizyczne, które są właścicielami gruntów, placów i budynków, położonych na obszarze Rzeczypospolitej, a nabytych w czasie od 1. stycznia 1916 roku.

b) osoby fizyczne, które w okresie czasu od dnia 1. stycznia 1916 r. aż do dnia 1. listopada 1921 r. spłaciły przed terminem płatności, częściowo lub w całości wierzytelności, obciążające hypotekę nieruchomości do tych osób należących, nie zaciągając jednocześnie nowych hypotecznych zobowiązań dłużnych, o ile spłacone wierzytelności powstały przed 1. stycznia 1915 roku.

Podatkowi temu podlegają również spadki wakujące (nieobjęte) po osobach fizycznych określonych w poprzednich ustępach niniejszego artykułu.

Art. 2. brzmi: Podatek wynosi: A) od osób, wymienionych w art. 1. punkt „a":

1) 200 proc. ceny kupna, przyjętej za podstawę wymiaru opłaty stemplowej (należytości prawnej) od aktu nabycia nieruchomości, po strąceniu przyjętych do zapłaty długów, o ile nabycie nastąpiło w r. 1916.

2) 150 proc. powyższej sumy, o ile nabycie nastąpiło w r. 1917.

3) 100 proc. pow. sumy, o ile nabycie nastąpiło w r. 1918.

4) 75 proc. pow. sumy, o ile nabycie nastąpiło w r. 1919.

5) 50 proc. pow. sumy, o ile nabycie nastąpiło w r. 1920.

6) 25 proc. pow. sumy, o ile nabycie nastąpiło w r. 1921.

B. Od osób, wymienionych w art. 1. punkt „b":

25 proc. sumy spłaconej wierzytelności, o ile spłata nastąpiła w r. 1916.

50 proc. powyższej sumy, o ile spłata nastąpiła w r. 1917.

75 proc. pow. sumy, o ile spłata nastąpiła w r. 1918.

100 proc. pow. sumy, o ile spłata nastąpiła w r. 1919.

150 proc. pow. sumy, o ile spłata nastąpiła w r. 1920.

200 proc. pow. sumy, o ile spłata nastąpiła w r. 1921.

Art. 4. Każdy płatnik (art. 1.) jest obowiązany przypadający odeń podatek (art. 3.) obliczyć i wnieść w ciągu miesiąca, licząc od dnia następnego po ogłoszeniu ustawy niniejszej, do Kasy skarbowej Urzędu podatkowego tego okręgu, w którym (położona jest nieruchomość, określona w art. 1.

Art. 9. brzmi: Kwoty podatku, niewpłacone w terminie wskazanym w części pierwszej art. 4., uważane będą za zaległość, od której pobierze się odsetki za zwłokę w wysokości 10 proc. miesięcznie, począwszy od dnia następnego po upływie terminu na wstępie wspomnianego. Przytem każdy rozpoczęty miesiąc liczy się za cały.

Zaległość będzie ściągnięta wraz z odsetkami za zwłokę i kosztami egzekucyjnemi.

Od tego podatku mają być zwolnione osoby, które nabyły ziemię na podstawie ustawy o reformie rolnej i o nadaniu ziemi żołnierzom W. P. Nadto obcokrajowcy i reemigranci, którzy nabyli nieruchomości ze środków przywiezionych z zagranicy i osoby które spłaciły wierzytelności ze środków uzyskanych przez sprzedaż posiadanego już 1. sierpnia 1914, lub odziedziczonego przed spłatą majątku. Zwolnieni też mają być ci, których powyższe transakcje opiewają na małe kwoty.

Przejmowanie kolei gdańskiej przez Polskę.

Rząd polski wpłacił w dniu 10 bm. Rządowi gdańskiemu kwotę 30 milionów marek niemieckich (a nie 200 milionów, jak błędnie doniosło jedno z lwowskich pism popołudniowych) stanowiącą pierwszą ratę na pokrycie deficytu kolei gdańskich w czasie ubiegłym. **Ostateczne oddanie tych kolei w ręce polskie ma nastąpić dnia 1 grudnia.**

Strejk we Włoszech.

RZYM. Stefani, 14 XI. (Pat.). **Strejk trwa dalej. Ruch kolejowy utrzymywany jest przy pomocy oddziałów wojskowych oraz tych kolejarzy, którzy nie przyłączyli się do strejku. Ostatnio nie było żadnego poważniejszego wypadku.**

Nowiny z dnia.

Lwów, 15 listopada.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE: We wtorek o godzinie 7·30 „Kobieta, która zabiła", sztuka w 5 aktach Garriksa.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

REPERTUAR „TEATRU NOWOŚCI", ul. Słoneczna. We wtorek o godzinie 7·30 „Taniec szczęścia", operetka w 3 aktach R. Stolza.

Bilety do Teatru Nowości sprzedaje kasa zamawiań w teatrze Wielkim wejście od ul. Legionów w dzień zaś przedstawienia od godziny 5 popoł. w Teatrze Nowości (Pasaż Hermanów).

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO" (Gródecka 2 b): We wtorek o godz. 7·30 „Burmistrz ze Stylmondu", dramat w 3 aktach Maeterlinka.

REPERTUAR TEATRU ART.-LITERACKIEGO „UL". Od 10. listopada. 1) Część koncertowa z udziałem Pp. Ardei, Trouem, Bronowskiego, Michałowskiego, Mirskiego, Wilkińskiego i innych. 2) „Rycerz przemysłu", szkic sparafrazowany przez Rujwida. 3) „Wysoki gość", żart sceniczny Bronowskiego.

POSIEDZENIE OBSZERNIEJSZEGO KOMITETU BUDOWY POMNIKA KONOPNICKIEJ odbędzie się w Kole lit.-art. w niedzielę 20 bm. o g. 11 przed południem. Pożądanem jest przybycie reprezentantów miasta, wojskowości, stow. naukowych, literackich, artystycznych, szkolnych i społecznych, organizacyi zawodowych, delegatów młodzieży akademickiej, młodzieży kupieckiej i rękodzielniczej. Porządek dzienny: 1) Zagajenie — rektor dr. Kasprowicz Jan. 2) Sprawozdanie Komitetu ściślejszego — wiceprez. p. Tomicka Jadw. 3) Wydawnictwa antologii — ref. red. Fryling Zygmunt; 4) Sprawozdanie kasowe — ref. red. Fryling i dyr. dr. Świsterski Piotr. 5) Kooptacya Komitetu ściślejszego — ref. Lewicki Bol. 6) Wnioski członków.

Z UNIWERSYTETU JANA KAZIMIERZA WE LWOWIE. Dziekanat wydziału lekarskiego zawiadamia, że egzamina farmaceutyczne odbędą się w dniach 5, 6 i 7 grudnia 1921 r.

PREMIERA „NINY" Kampfa, odbędzie się niebawem na scenie Teatru Małego. Znakomity krytyk Boy, tak pisał o tem dziele: Dramat Kampfa tętni żywą krwią i dlatego, mimo iż operuje szablonami teatralnymi, przekonuje widza, podbija i zwycięża. Autor „Niny" czuje kobietę, rozumie ją, kocha i umie żyć na scenie jej życiem. Ze zmarłym Kampfem ubył prawdziwy i mocny talent sceniczny.

Bohaterkę sztuki na naszej scenie, kreować będzie znakomita artystka p. Helena Łącka-Pawłowska, ponadto grają pp.: Okornicki, Hierowski, Melina, Tartakowicz, Chełmirska, Okornicka, Wałężanka. Bliższe szczegóły niebawem.

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO. We czwartek dnia 17 bm. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w sali Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie zebranie dyskusyjne na temat daniny państwowej. Dyskusye zagai dr. Emil Spät. Wstęp wolny dla członków Towarzystwa i wprowadzonych gości.

WZROST MARKI POLSKIEJ POSTĘPUJE DALEJ. Po trzydniowej zniżce marki pol. wczoraj zapanowała ponownie sytuacya korzystniejsza. Waluciarze stracili ochotę do niepewnej gry i dolar na czarnej giełdzie począł się obniżać do 3.500 mk., podobnie tendencya chwiejna i zniżkowa objęła i inne waluty.

P. Kasa pożyczkowa płaciła zrana za dolara 3.900 mk., następnie zniżano kurs co godzinę. Za marki niem. płacono 14 mkp., za franki franc. 260 mkp.

Nieco niżej notowano obce waluty na giełdzie oficyalnej i tak płacono za dolara 3.500 mk., marki niem. 14 mk., lei rum do 25 mk., kor. czeskie 35 mk., franki franc. 210 mk., szwajcarskie 500 mk., funty szterl. 13.000 mk. itd. Dziś spodziewana jest dalsza zwyżka marki polskiej.

ZNIŻKA CEN OPAŁU. Zarząd sprzedaży miejskiego opału informuje, że w pierwszej połowie grudnia b. r. kilkanaście wagonów będzie rozsprzedanych po znacznie zniżonej cenie dla najbiedniejszej ludności. Również kopalnia węgla w Jaworznie zapowiada na grudzień pewną obniżkę cen, wobec tego węgiel ten potanieje w mieście. Kierownik m. zakładu opału st. r. Pawłowski wyjechał do Stanisławowa, ażeby urgować tam dyrekcyę kolejową, która zwlekała z dostarczeniem wagonów na przewóz drzewa opałowego dla miasta. Wedle tych informacyi niepomyślny dotąd stan rzeczy wkrótce ma się poprawić. Zobaczymy.

DYREKCYA POLICYI ogłasza: Wobec nadeszłej pory zimowej Dyrekcya policyi we Lwowie przypomina: 1) Zakaz używania sportu saneczkowego po ulicach i placach miasta Lwowa. Do saneczkowania służyć mogą: a) droga prowadząca z t. zw. Krasuczyna do ulicy Snopkowskiej; b) dalsze zbocza z parku Kilińskiego z wyjątkiem wszelkich zboczy od wejścia do tego parku aż do ruin; c) droga t. zw. Kisielki, prowadząca z góry zamkowej do sanatoryum Kisielki. 2) Obowiązek oczyszczania chodników z śniegu i gołoledzi, oraz ich posypywania piaskiem lub popiołem. Winni tych przekroczeń pociągnięci zostaną do surowej odpowiedzialności.

SPROSTOWANIE POLICYI. Z powodu notatki pt. „Policya szwarcuje tytoń", zamieszczonej w Nr. 157 naszego pisma, Referat Prasowy Gł. Komendy P. P. przesyła nam następujące wyjaśnienie: Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że tytoń rzeczywiście był przewożony przez wywiadowcę dla Pow. Komendy P. P. w Skolem za jej wiedzą. Ze względu na brak zezwolenia Dyrekcyi Skarbu tytoń skierowano do Winnik, gdzie po wyjaśnieniu sprawy Dyrekcya Okręgu Skarbowego we Lwowie poleciła wydać tytoń wywiadowcy. Nadużycia nie było żadnego, wobec czego zarzuty podniesione są niesłuszne.

BUDKI INWALIDZKIE mają bardzo letni charakter, a trzeba być bardzo zdrowym, a nie inwalidą, aby wytrzymać przy takim straganie przez zimę. Jeżeli więc inwalidom chce się istotnie przyjść z pomocą, trzeba natychmiast przystąpić do budowy kiosków, w których przebywanie podczas morzów nie byłoby katorgą. Na skutek interwencyi Związku inwalidów komisya z łona rady miejskiej objeżdżała obecne stanowiska inwalidów i zastanawiała się nad budową kiosków. Pożądanem jest, aby te badania nie trwały zbyt długo, gdyż robotę tę należy wykonać natychmiast.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. W mieszkaniu 21-letniej Stefanii Palęgi, przy ul. Grodzkich l. 6, Paweł Piechowicz podczas sprzeczki, zadał jej trzy rany nożem. Po zaopatrzeniu odwieziono ją do szpitala.

Reginie Hescheles, zam. przy ul. Panieńskiej l. 36, w czasie awantury niejaki Diamand rozbił głowę baniakiem, przyczem Hescheles odniosła wstrząs mózgu. Udzielono jej również pomocy.

NIEUDAŁE SAMOBÓJSTWO. W ub. niedzielę wieczór Marya Chmielowska, żona inżyniera z Podhajec, w restauracyi hotelu George'a zażyła parę pastylek sublimatowych w zamiarze samobójczym. Płatniczy Roman Czapka, odwiózł ją dorożką do Pogotowia ratunkowego, gdzie jej przepłukano żołądek, a następnie w stanie groźnym odwieziono ją do szpitala. Powodem desperackiego kroku były prawdopodobnie niesnaski małżeńskie.

POBICIE AGENTA POLICYJNEGO. Józef Ferdynand Dorsz i Bazyli Proć wczoraj w południe w ul. Trybunalskiej napadli na agenta policyjnego Lipkę i dotkliwie pobili go laskami, pomimo obrony Narcyza Sadowego, kolegi obu napastników. Obu napastników aresztowano.

CIEKAWOŚĆ NA MIEJSCU. Do sklepu Münzera w Rynku pod l. 35, w ub. niedzielę przedpołudniem dobierał się pewien mężczyzna. Posterunkowy pol. Jakób Skweres, spostrzegł to, i przytrzymał gościa, który upewniał go, że jest prawym właścicielem sklepu. Dla przekonania się Skweres polecił mu otworzyć sklep i tu zastano pannę Sklepową, która sprzedawała towary dwu panom, weszłym tylnemi drzwiami. Posterunkowy doniósł policyi o swem odkryciu.

UJĘCIE GŁÓWNEGO OSZUSTA. Józef Kwaśniak, przybrawszy tytuł księcia Skirmunta, Suterlanda i Kwaśniewskiego przez szereg lat pod sfałszowanymi nazwiskami i dokumentami grasował w kraju i zagranicą, gdzie popełnił mnóstwo pomysłowych oszustw. Niedawno w mundurze generała majora usiłował do Niemiec przemycić samolotem znaczną ilość złota i brylantów. W drodze zepsuł się aparat i osiadł w Pucku, gdzie go aresztowano. Zeszłego miesiąca Kwaśniak w mundurze pułkownika, jako rzekomy ks. Skirmunt wyłudził od kupca Adolfa Scheina przy ul. Kopernika l. 15. 30.000 mk. Nauczycielka S., rzekomo siostra aresztowanego oskarżyła go, że bez jej wiedzy sprzedał on jej pianino za 450.000 mk. Regestr sprawek Kwaśniaka jest tak duży, że brak miejsca na opis jego „osobliwych" zdolności.

NAPADY BANDYCKIE. Onegdaj w nocy na dworcu w Stanisławowie, bandyta wyrwał z rąk Mikołaja Feliszaka portfel, zawierający 15.000 mk., 10 dol., dokumenty i zbiegł.

Nocą na 10. b. m. w Sobowie, pow. Tarnobrzeg przez okno dostał się uzbrojony bandyta, do mieszkania Maryi Dziuby i zrabował jej 71.000 mk., które jej przysłał mąż bawiący na robocie we Francyi.

Onegdaj nocą Sebastyan Żuk, zwrotniczy kolej., wracał torem kolejowym do domu. Napadł na niego Michał Nieznajko i przyłożywszy mu nóż do piersi, zrabował mu 32.700 mk. i zbiegł.

Grzegorz Mojsa, woźnica, jechał wieczorem wozem z Wodnik do stacyi kolejowej w Starem Siole. Napadło na niego dwóch bandytów, którzy strzelali do jadącego. Mojsa zdołał zbiedz szczęśliwie.

KRADZIEŻ W KOŚCIELE. W kościele parafialnym w Michocinie, pow. Tarnobrzeg, skradziono onegdaj jeden złoty i dwa srebrne kielichy, wartości 500.000 mk. Złodziej ulotnił się bez śladu.

— ZGUBIŁAM w teatrze Małym parę rękawiczek po przedstawieniu koło garderoby dnia 12/XI. b. r.; upraszam na tej drodze uczciwego znalazcę by zechciał je łaskawie złożyć w Administracyi „Dziennika Ludowego".

Z ruchu robotniczego.

§ ZARZĄD ZWIĄZKU CHEMICZNEGO (sekcya żarowa) ma 20 wolnych posad dla robotnic niefachowych, a posiadających co najmniej wykształcenie 3 kl. wydziałowych. Zgłoszenia przyjmuje sekretaryat Związku przy ul. Sykstuskiej l. 35, parter, w podwórzu, od 6·30—8. 2

Sprostowanie OO. Bazylianów.

Adw. dr. Al. Nadraga nadsyła nam następujące sprostowanie:

Odnośnie do umieszczonego w Nr. 257 Szan. Pisma artykułu p. n. „Aresztowanie członków konferencyi komunistycznej w zabudowaniach katedry św. Jura we Lwowie", w którym między innemi zaznaczono (ustęp „Wkroczenie policyi" ostatnie dwa zdania), iż „na kurytarzu obok sali obrad policya zastała księdza Bazylianina, którego podejrzewa, że stał na straży i że w czasie spisywania z nim protokołu, twierdził on, że szedł do cerkwi i że pozostawiono go na wolnej stopie" — upraszam uprzejmie p. m. § 19 ust. drukowej z dnia 17/XII 1862, Dz. u. p. Nr. 6 z 1863, imieniem Przem. Protoihumenatu Zakonu OO. Bazylianów o umieszczenie w najbliższym numerze Szac. Pisma i w sposób powołaną ustawą określony, sprostowania tej treści, iż w niedzielę dnia 30 października br. żaden z OO. Bazylianów nie znajdował się ani w zabudowaniach świętojurskich, ani też w pobliżu tychże i już choćby z tej przyczyny nie mógł stać na straży, być słuchany przez policyę w opisany sposób zeznawać i być pozostawionym na wolnej stopie.

Zakwestyonowaną informacyę podaliśmy na podstawie aktów policyjnych i z powołaniem się na to źródło.

Posiedzenie budżetowe Rady miejsk.

Nareszcie po kilkakrotnem odraczaniu, z rocznem opóźnieniem, zebrała się wczoraj Rada miejska na pierwsze posiedzenie budżetowe, w okresie, kiedy powinny być przedkładane preliminarya budżetowe na r. 1922. Jedyną pociechą będzie chyba to, że budżet na papierze budżetem, a swoją drogą idą sobie wydatki.

Ogólne uwagi o budżecie na r. 1921 przedłożył dr. Pazdro, stwierdzając na wstępie, że budżet miejski wykazuje wprawdzie niedobór tegoroczny na sumę 63 milionów mk., niedobór ten jest jednak znacznie wyższy z powodu znacznie podwyższonych wydatków. Wydatki miejskie preliminowane były na rok 1921 na sumę ponad 371 milionów mk., tymczasem wynosiły one do 1. paźdz. już ponad 309 milionów.

Mowca przytacza cały szereg cyfr, odnoszących się do poszczególnych rubryk budżetu, (które podawaliśmy obszernie w osobnym artykule) i wykazuje, że z powodu stałe obniżającej się wartości marki musiała następować znaczna podwyżka wydatków miejskich. Na pokrycie tych coraz zwiększających się wydatków szły pożyczki i dotacye państwowe.

Na poprawę finansów miejskich nie zdołały dostatecznie wpłynąć podwyższone podatki dotychczasowe jak kanałowe, wodociągowe, konsumcyjne, rzeźniane, myta, nie licząc podwyżek taryf przedsiębiorstw miejskich. Rada miejska uchwaliła ponadto podatki nowe, jak od automobilów, ładunków, biletów kolejowych, sleepingów, hoteli i t. d., lecz podatki te pozostają zawsze w tyle poza istotnemi wydatkami. Zawiodły też podatki realne, (czynszowe), które wynosiły w tym roku zaledwie 7 milionów.

Mowca podkreśla, że wobec takich stosunków, realnie budżet nie jest normalnym planem gospodarki miasta, które ratunek swych finansów oprzeć będzie musiało na dochodach przewidywanych w projekcie ustawy o zasilaniu finansów gminnych, przez udział miast w dochodach państwowych, mianowicie od podatków dochodowych 10 prc., od nieruchomości, lokalów i t. d.

Mowca nakoniec prosi o przyjęcie budżetu wraz z szeregiem rezolucyi.

„Opozycyjną“ mowę wygłosił prof. Thulie imieniem klubu chrześc. demokr. Opozycyjność tę, możnaby zakwestyonować choćby z tego względu, że mowca i klub jego przez cały boży rok godził się na szkodliwe uchwały i nie protestował przeciw gospodarce gminy, kiedy ona wykazywała różne braki. Prof. Thulie zarzuca prezydyum a zwłaszcza prez. Neumanowi, że nie próbowało skutecznie rozwiązać kwestyi mieszkaniowej, wielkiego Lwowa, kwestyi aprowizacyjnej, sprawy wodociągowej i t. d. Burzę śmiechu i powszechne rozradowanie wywołał mowca, gdy dotknął kwestyi teatralnej. Jak prawdziwy purytanin, gorszy się prof. Thulie doborem sztuk w teatrze i daje wyraz oburzeniu, że obok podkasanej operetki, mamy już teraz... rozebraną komedyę. Do takich gorszących sztuk zalicza mowca „Kobietę bez skazy“ a obok niej stawia „Kobietę, która zabiła“, na której wprawdzie nie był, ale o której wie, że jest rodzoną siostrą tamtej‘...

Za przyjęciem budżetu oświadczył się po dłuższem przemówieniu dr. **Wereszczyński** imieniem klubu społeczno- narodowego, poczem z powodu spóźnionej pory prezydent posiedzenie odroczył.

Z życia młodzieży.

ZMIANA WYDZIAŁU CZYTELNI AKADEMICKIEJ.

Bezwzględne są częstokroć metody walki politycznej, stosowane przez stronnictwa starszego społeczeństwa na łamach prasy lub na arenie parlamentarnej. Inaczej być powinno z życiem młodzieży. Jeśli jest kwestyą sporną czy, i o ile zajmowanie się polityką dla młodzieży wskazanem być może, to bezsprzecznie ostrych metod walki, przekraczających ramy ogólnie przyjętej etyki, a podyktowanych zaciekłością partyjną, na grunt akademicki przeszczepiać nie wolno.

Innego zdania jest odłam młodzieży, zgrupowany pod sztandarem Og. Akad. Związku Narodowego, który przeszedł onegdaj do walnej ofensywy, celem „zdobycia“ Czytelni Akademickiej, jednej z najważniejszych placówek akad., jednoczącej młodzież wszystkich uczelni lwowskich.

Przeciw ustępującemu wydziałowi „Czytelni“ rozpoczęto kampanię pod niezawodnem hasłem, że jest on żydowsko-socyalistycznym“. Dla zilustrowania brawury tego oszczerstwa — bez kwestyi bardzo użytecznego, gdy chodzi o fabrykowanie nastroju mas — wystarczy przytoczyć fakt, że na 17 członków ustępującego wydziału, było 2 (dwu) socyalistów i 1 (jeden) Polak wyznania mojż., który w czasie wojny nie gardłowanim lecz czynem stwierdził swą przynależność do polskiej narodowości. Że w wydziale polskiej instytucyi akademickiej nie mógł się znaleźć członek narodowości żydowskiej, to rzecz tak oczywista, iż trzeba było dużej pewności siebie i zaufania do... naiwności słuchaczy, by publicznie głosić podobne kłamstwa. Nie obcy jest ten sposób postępowania stronnictwu politycznemu, dla którego narybek stanowi część młodzieży reprezentowana przez Związek Narodowy. Zbyt jawnie przyswoili sobie „narodowcy“ etykę posła Zamorskiego i towarzyszy.

Na kilka dni przed Waln. Zgrom. Czytelni, O. A. Z. N. wydał drukowane ulotki, rozrzucane pomiędzy młodzież przez ideowych kolporterów. W świstkach tych, powołując się na narodowo-demokratyczną tradycyę Czytelni i powtarzając wyżej przytoczone kłamstwa, oświadcza jawnie, że celem jego jest opanowanie Czytelni przez „narodowców“. Słusznie też podnoszono na Zgromadzeniu, że wszelkie słowa krytyki, skierowane z tej strony przeciw ustępującemu Wydziałowi, są słowami bez treści, gdyż jakiekolwiek byłyby wyniki parcy dotychczasowego Wydziału, musiałyby się one spotkać z potępieniem ze strony ludzi, posługujących się krytyką, tylko jako pretekstem do zaciekłych, nie rzeczowych, a względami taktyki politycznej podyktowanych ataków.

Nie czując się jednak — pomimo olbrzymiej agitacyi — zbyt pewnie na nogach, sprowadzili „narodowcy“ na zebranie gwardyę, złożoną ze studentów teologii. Nadmienić należy, że młodzież tego wydziału, oddająca się kontemplacyi, praktykom religijnym i przygotowaniu do stanu duchownego, nie wchodziła nigdy dotychczas w skład żadnego akad. stowarzyszenia ideowo-politycznego, ani nawet samopomocowego. Zmieniło się to jednak z chwilą, gdy na porządku dziennym stanęła sprawa zasilenia szeregów młodo-endeckich, które — słusznie zresztą — obawiały się wyników decydującego starcia. Wtedy dopiero w młodych teologach „zbudziło się powołanie“. Siedmdziesięciu siedmiu kleryków zapisało się do Czytelni Akad. na 4 dni przed Walnem Zgromadzeniem. I przyszli w karnym ordynku, oderwani wprost od różańca i brewiarza, z świątobliwym uśmiechem na ustach, nadając sali uniwersytetu wygląd kaplicy klasztornej. Przy każdem głosowaniu, na dany przez przygotowanego suflera znak, 70 rąk z namaszczeniem wznosiło się do góry, by pognębić żydów, socyalistów i masonów.

Zebranie przeciągnęło się do późnej nocy. Po ożywionej dyskusyi i udzieleniu absolutoryum dawnemu Wydziałowi, blizko połowa zebranej młodzieży opuściła gremialnie salę, poczem „narodowcy“ i ich pobożni sojusznicy bez przeszkód już przeprowadzili wybory nowego wydziału, złożonego wyłącznie z „błagonadiożnych członków jednej grupy, działającej karnie i posłusznie wedle dyrektyw udzielanych jej z całą bezwzględnością z trójnogów redaktorskich „Słowa Polskiego“. Młodzież socyalistyczna i postępowa odpowie na endecką prowokacyę umocnieniem swoich szeregów. A że szeregi te wzrastają, a górują o całe niebo o ile chodzi o wyrobienie społeczne i myślowe nad posłuszną i zdezoryentowaną trzódką komenderowaną przez reporterów „Słowa“, brukowego „Kuryerka powszechnego“ i dziekana wydziału teologicznego — unaoczniło to jaknajdowodniej ostatnie Zgromadzenie „Czytelni“, na którem endecka młodzież odniosła zwycięstwo prawdziwie... Pyrhusowe, T. T.

Komunikaty.

× UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA. Posiedzenie zarządu odbędzie się we wtorek 15 bm. o godz. 7 wiecz. w nowym lokalu przy ul. Bourlarda 5, I. p. (skrzydło prawe).

× ZARZĄD „ŻYCIA“, T-wa akad. młodzieży socyalistycznej, odbędzie posiedzenie w środę o godz. 5-tej w lokalu przy ul. Ormiańskiej 2, II. p. Obecność wszystkich członków konieczna. 2

Dodatkowa aprowizacya robotn.

ZA MIESIĄC WRZESIEŃ 1921.

Wydawanie legitymacyi uprawniających do poboru deputatów robotniczych na podstawie list zgłoszonych na miesiąc wrzesień 1921, odbędzie się w IX. Departamencie Magistratu — Ratusz, II. p., drzwi Nr. 91, w następującym porządku:

W środę, dnia 16. listopada 1921 r. przedsiębiorstwa budowlane, ciesielskie, kamieniarskie, kaflarskie, stolarskie, blacharskie, ślusarskie, odlewarnie żelaza, cegielnie;

W czwartek, dnia 17. listopada 1921 r. przedsiębiorstwa: instalacye elektryczne, gazowe i wodociągowe, drukarnie, litografie, fabryki tutek pudełek, fabryki chemiczne, kwasu węglowego i mydła, fabryki konserw, przedsiębiorstwa studniarskie i czyszczenie kanałów;

W piątek, dnia 18. listopada 1921 r. reszta przedsiębiorstw prywatnych, oraz zakłady użyteczności publicznej, zarządy miejskie i pracownicy zajęci przy robotach wykonywanych na zlecenie organów państwowych i komunalnych.

Firmy, które w przepisanym terminie wniosły zgłoszenia winny przedłożyć w wyżej oznaczonym terminie wykaz robotników w dwóch egzemplarzach, podpisanych przez mężów zaufania, pracujących w danem przedsiębiorstwie. Wszelkie nadużycia będą ścigane i surowo karane.

Wykupno kart poboru na deputat w Związku „Jedność“, ul. Lindego l. 6, rozpocznie się w porządku jak wyżej począwszy od czwartku 17. listopada 1921.

Realizowanie kart poboru rozpocznie się w odnośnych konsumach robotniczych we wtorek dnia 22. listopada 1921.

Celem uniknięcia natłoku w konsumach, będą karty poboru zaopatrzone w daty i tylko wedle tych dat należy deputat realizować.

Deputat, którego cena wynosi z powodu podrożenia towarów przydziałowych 1300 Marek polskich, składa się z 80 dkg. cukru białego i 8 kg. chleba żytniego jasnego.

Wydawanie deputatu podzielone jest na trzy tygodnie celem dostarczenia świeżego chleba w każdym tygodniu.

Reklamacye z powodu zgubienia kart nie będą bezwarunkowo uwzględniane.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

Austrya obsadza Węgry zachodnie.

WIEDEŃ. 14 IX. (Pat.). Wied. B. K. Urzędowo donoszą: Na podstawie polecenia rządu rozpoczęła armia austryacka dziś obsadzanie Węgier zachodnich, z wyjątkiem terenu plebiscytowego w okolicy Szopronia.

Oddział armii związkowej w towarzystwie żandarmeryi przekroczyły dziś prze południem granice Dolnej Austryi i rozpoczęły obsadzać obszar narazie na północ od terenu plebiscytowego. W ciągu dnia weszły wojska austryackie do Eisenstadt, witane życzliwie przez miejscową ludność.

Jak się przedstawia we Lwowie zniżka cen?

CZY MAMY ZNIŻKĘ? — OBUWIE POTANIAŁO. — CENY WYROBÓW ZAGRANICZNYCH. — CO SŁYCHAĆ W DZIALE ŚRODKÓW SPOŻYWCZYCH. — PRAKTYKI KUPCÓW.

(.) Mamy ją na koniec! Cokolwiekby mówili pesymiści, faktem jest niezbitym, że tendencya zniżkowa w najrozmaitszego rodzaju towarach ogarnia coraz szersze koła kupieckie, budząc w nieszczęsnych konsumentach myśl, że nareszcie wchodzimy w okres pomyślniejszy dla tych, których cynicznie wprost wyzyskiwało dotąd paskarskie handlarstwo.

Rzecz prostą, że dzieje się to nie z przyczyn jakiegoś „ocknienia się sumienia" czy t. p. ale — **pod naciskiem żelaznej konieczności.**

Grosiści czują, że przetrzymywanie towaru narazi ich na olbrzymie straty i cierpią na dotkliwy brak gotówki, więc dążą do wyzbycia się towaru choćby po znacznie niższej cenie. W ślad za tem muszą pójść detajliści.

Istotnie — dość się przejść po mieście, by zauważyć **wybitne zmiany** w sklepach lwowskich.

Przedewszystkiem składy obuwia, niemal wszystkie obwieszczają 30 proc., czy 15 proc. zniżkę cen. Dziś można już piękne damskie buciki dostać za 9 tys., jak to widzimy n. p. w Rynku, męskie obuwie za 7.500 mk. Fabryka „Gafota" ogłasza również zniżkę cen obuwia. Oferuje obuwie męskie po 7.500, dziecinne po 6.500 mk. za parę.

Jedynie szewcy, sami wyrabiający obuwie, trzymają w wysokiej cenie swe wyroby. Ale i tu przełom nastąpić musi, inaczej publiczność omijać będzie stale warsztaty szewskie, zaopatrując się w towar fabryczny.

Wyroby sprowadzane z zagranicy, zwłaszcza z Wiednia, również znacznie potaniały. Swetery wełniane, szale, rękawiczki zimowe, można dostać po cenach zniżonych, a istnieje tu tendencya jeszcze dalszej zniżki. Sweter, który przed 2 — 3 tygodniami kosztował 6.000 mk., dziś dostać można za 4.500 mk. Rękawiczki włóczkowe z 1.200 mk., spadły tu i ówdzie na 700 mk.. Potaniały też mydełka toaletowe, oraz mydło do prania.

Najdonioślejszą jednakże rzeczą, byłoby obniżenie cen środków spożywczych. Niestety, tu nie widzimy takich różnic. Ceny są wprost niestosunkowo wysokie wobec zwyżki naszej waluty i ogólnych dążności zniżenia cen.

Jedynie wyroby mączne potaniały w ostatnich czasach.

Chleb kilogramowy jasny, za który trzeba było niedawno zapłacić 190 mk., 180 lub najtaniej 160, dziś dostać można w wielu handlach za 135 mk., a chleb ciemniejszy za 110 mk. Bułka, za którą płacono 20 mk., dziś kosztuje 16 marek.

Kupcy twierdzą, że wyroby mączne potanieją jeszcze znaczniej, gdyż transporty mąki z Ameryki, które podobno już są w Gdańsku, stworzą poważną konkurencyę dla mąki krajowej.

Śledząc objawy zniżki cen w handlach lwowskich, musimy też zwrócić uwagę na rzecz bardzo charakterystyczną i niesłychaną różnorodność cen takich samych przedmiotów, jakby niezdecydowanie jakieś, dezoryentacyę.

Gdy jedni decydują się na 30 proc. a nawet i większą zniżkę inni zaś wierzą jeszcze w dalsze trwanie „ancien regime'u" t. j. nieograniczonego paskarstwa, — są i tacy, którzy ogłaszają „ceny zniżone", a ceny te są też samiuteńkie, co przedtem! Ale publiczność oryentuje się doskonale w tych sztuczkach. Ten i ów, chodzi, patrzy, kombinuje i zniżkę cen istotną zawsze dostrzeże. Jednakże cyniczne praktyki takich kupców winny być bezwarunkowo ukrócone przez władze.

Na jakie niesłychane pomysły wpadają kupcy n. p. w Warszawie, znajdujemy ciekawe wzmianki w pismach. N. p.

„Najtrudniej pogodzić się niektórym z tem, iż n. p. cukier sprzedawać można wedle uczciwej kalkulacyi po 280 mk., nie zaś po 600 mareczek — jak to było do niedawna... Takich nie zadowalnia nawet rozgrzeszenie Stow. kupców, upoważniające do oznaczania cukru na mk. 300. Dlatego „na sposoby biorą się"!

Oto w tych dniach pojawiło się ogłoszenie:

10 f. cukru po 300 mk., kupującemu za mk. 1.000 towaru kolonialnego.

Autor takiego ogłoszenia, jest niewątpliwie przekonany, iż pomysł jego jest wzorem zapobiegliwości kupieckiej o klientelę, gdy tymczasem każdy człowiek potrzebujący koniecznie n. p. dla chorego dziecka cukru, będzie miał niejako nóż na gardle i musi zgłosić się po cukier do pomysłowego kupca, zwłaszcza, gdy za jego przykładem pójdą inni i warunkować będą sprzedaż cukru od jednoczesnego nabycia u nich innych produktów po narzuconej cenie!

— Chcesz cukru? — będzie żądał jeden — kup niepotrzebnej ci kaszy lub mąki po wysokiej cenie...

Chcesz cukru? — powie inny — pożycz mi pieniędzy na niepewny jaki interes, jak to ma miejsce już dziś przy odnajmowaniu lokalów...

A przybędzie jeszcze inny, bardziej pomysłowy i zaproponuje ci wzamian za dobrodziejstwo pod postacią cukru n. p. nabycie starej, podartej otomany..."

Na szczęście — konsument również wychodzi już ze swej bierności i podejmuje stanowczą walkę z wyzyskiem.

Z sali rozpraw.

ZAGADKOWE MORDERSTWO.

W sądzie przysięgłych toczy się obecnie rozprawa przeciw Stefanowi Burmejowi o zbrodnię morderstwa. Dnia 22 listopada 1918, podczas końcowych walk polsko - ukraińskich o posiadanie Lwowa, czterech mężczyzn przyszło do dozorczyni domu przy ul. Skarbkowskiej 41, gdzie chwilowo przebywał Stanisław Krasnoida, z zawodu kożlarz (pomocnik murarski), zamieszkały w tej samej kamienicy wraz z Czuczmanówną. Jeden z tych ludzi był w ubraniu cywilnem, trzej pozostali byli odziani w mundury wojskowe. Jeden z owych żołnierzy zwrócił się do Krasnoidy ze słowami: „Serwus Stasiu!" poczem wywołał go na korytarz. Po krótkiej chwili padły cztery strzały, od których K. zginął na miejscu.

Dopiero po upływie z górą 5 miesięcy aresztowano Stefana Burmeja, z zawodu murarza, który według obiegających pogłosek ma być sprawcą czynu. Obwinionego obciąża okoliczność, że jest notorycznym złodziejem, podczas gdy zmarły Krasnoida był konfidentem policyjnym. Mogła więc istnieć animozya do denata ze strony oskarżonego.

Przeciw Burmejowi odbyła się rozprawa już w roku zeszłym, którą jednak odroczono. Obwiniony usiłował wówczas wykazać swoje alibi. — Obecnie twierdzi, że w krytycznym dniu był zupełnie pijany, wskutek czego nic sobie nie przypomina. Fakt pijaństwa potwierdzają świadkowie, którzy 22 listopada Burmeja widzieli. Skonfrontowana z nim dozorczyni domu przy ul. Skarbkowskiej, Branicka, nie jest w stanie agnoskować go jako jednego ze sprawców.

Ponadto prokuratorya oskarża St. Burmeja, Jana Czorneńkę, oraz Antoniego i Jana Jabłońskich o kradzież krowy u Jana Koziara w Krzywczycach, względnie o współudział w tej kradzieży.

Poszkodowany Jan Koziar spostrzegł, że w nocy z 22 na 23 kwietnia 1919 skradziono mu po rozbiciu kłódki od obory krowę wartości 80 tysięcy marek. Idąc za śladami sprawców, doszedł do Zniesienia, gdzie przybrał sobie do pomocy wywiadowcę z posterunku policyi państw. Następnie idąc ciągle tropem złoczyńców, doszedł do domu Antoniego Jabłońskiego, gdzie podczas rewizyi od. bytej w stajni bez wiedzy właściciela, odnalazł swą krowę już zabitą i poćwiartowaną. Kiedy następnie Koziar wraz z wywiadowcą wchodzili do domu Jabłońskiego, usłyszeli nagle okrzyk: „chatranka! wyrywaj!" i ujrzeli trzech mężczyzn wyskakujących kolejno przez okno i uciekających co siły w nogach. Jednego z nich, Czorneńkę, schwytał Koziar i sprowadził do domu, gdzie tymczasem wywiadowca pol. przyaresztował Ant. Jabłońskiego.

Jabłoński tłumaczył się wykrętnie, zeznając początkowo, że krowę kupił, następnie, że brat jego Jan wraz z Burmejem przyprowadzili krowę nad ranem, a on, wróciwszy około południa do domu, zastał już poćwiartowane mięso. W sądzie zeznania swoje znowu zmodyfikował. Obronę jego osłabia opinia publiczna, według której Antoni J. jest zawodowym „blatnikiem", stale kupującym bydło pochodzące z kradzieży.

Obw. Czorneńko broni się, że przypadkowo tylko znajdował się w domu Jabłońskiego, a uciekał, ponieważ widział, że towarzysze jego robią to samo.

W dniu wczorajszym przesłuchano świadków co do zarzuconego Burmejowi morderstwa, poczem rozprawę odroczono do dnia następnego.

Trybunałowi przewodniczy s. o. Dworzak, prokuratoryę reprezentuje prok. Paldikowski, bronią adw. dr. Akser i Thumin.

▼ NADESŁANE. ▼

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE KLUBU RADNYCH P. P. S. odbędzie się w środę o godz. 7 wieczorem w biurze tow. Obirka.

Węgry obrażone na Polskę.

WYJAZD POSŁA HR. CSEKONICSA.

WARSZAWA, 13. 11. Poseł rzeczypospolitej węgierskiej, hr. Ivan Csekonics opuścił Warszawę.

Według pogłosek hr. Csekonics mianowany z delegata rządu węgierskiego na posła i ministra pełnomocnego tegoż rządu, nie został do dni ostatnich z powodu karygodnego niedbalstwa ministeryum spraw zagranicznych przedstawiony Naczelnikowi państwa.

Podobno ten fakt w związku z tajną klauzulą, zawartej przez p. Skirmunta umowy polsko-czeskiej, dotyczącą wewnętrznych stosunków Węgier, skłoniły hr. Csekonicsa do demonstracyjnego opuszczenia Polski.

Landru „Sinobrody“.

Paryż, ten który nie zajmuje się zanadto intrygami dyplomatów i polityków, ma obecnie senzacyę. Jest nią proces słynnego Landru, nazywanego „Sinobrodym“, o którym na setkach szpalt rozpisywały się dzieniki europejskie w czasie, gdy odkryto jego potworne zbrodnie.

Śledztwo w tej zakrawającej na legendarną aferze trwało bardzo długo, utrudniane uporczywem twierdzeniem Landru, że jest niewinny zarzucanych mu zbrodni. I co najcharakterystyczniejsze w tym olbrzymim procesie: dotychczas nie udało się władzom śledczym stwierdzić niezbicie winę tego niepokaźnego, łysego człowieka o bladem obliczu, okolonem czarną pełną brodą. A zarzuca mu się nie byle co: jedynaście morderstw w związku z fałszerstwami i innymi występkami.

Od r. 1914 żył „inżynier“ Henri Desire Landru tylko z wyzyskiwania łatwowiernych kobiet. Zapomocą inseratów szukał on znajomości, poczem obiecywał im małżeństwo i skłaniał je albo do sprzedania majętności i umieszczenia ich w jego „interesach“, albo do przesiedlenia się ze wszystkiem, co posiadają, do jego „willi“ — która w rzeczywistości była wynajęta przez niego Idylla miłosna trwała jakiś czas, poczem kobieta znikała. Landru mówi: „Niewiadomo, dokąd się udała“. Władza śledcza twierdzi: „Została zamordowana i spalona“. Landru żąda: „Musicie tego dowieść!“ a sąd przedkłada jako dowody napół i całkiem spalone kości, które lekarze uznali za kości ludzkie, podczas gdy Landru uważa je za kości zwierząt.

Przypadek, jak zwyczajnie, spowodował wykrycie i ustalenie jego zbrodni. O, Landru miał metodę: prowadził dokładną buchalteryę odnośnie do swych „interesów“. I w tym jego dzienniku znaleziono imiona jego przyjaciółek, którym na prefekturze policyi odpowiadają te same imiona, zamieszczone w aktach z napisem: „zaginiona“. A pozostałości po tych kobietach — meble, klejnoty, złoto i papiery — jak udowodniono, przechodziły przez ręce Landru, alias Diard, alias Fremyet, alias Guillet.

Czy te dowody wystarczą, aby go skazać? Niewiadomo. Ale cały Paryż śledzi z napięciem proces.

Jedna z kobiet, Fernande Segret, której udało się szczęśliwie ujść z życiem z sieci Landru, opowiada o nim historye, które brzmią jak idylle miłosne z 18-go wieku. Ten brzydki, 60-letni mężczyzna, kierujący się najniższymi instynktami, umiał swym przyjaciółkom stwarzać u siebie idylliczne życie. Listy i sonety tego cynika, opublikowane w pismach, pod względem wykwintności stylu i ozdobności wyrażeń nie ustępują listom słynnej pani de Sevigny. Według opowiadań Landru wywierał na kobiety magiczny niemal wpływ.

A meteryalna strona tego wszystkiego? Tu się rozpoczyna potworność. Urzędowo stwierdzono, że ogólny łup Landru'ego nie wynosił nawet 40.000 fr. I dla tej drobnej sumy, rozdzielonej ponadto na przeciąg 4 lat, padło ofiarą 11 istnień ludzkich! Dziesięć kobiet i 18-letni syn jednej z nich. Co za otchłanie duszy ludzkiej!

Co więcej, Landru jest żonaty i ma dzieci. Żona nie wierzy w jego winę.

Proces rozpoczął się 8 b. m. Po odczytaniu aktu oskarżenia Landru oświadczył, że jeszcze raz powtarza, iż jest niewinny. Od trzech lat domaga się dowodów na uzasadnienie oskarżenia ale dotychczas — jak twierdzi — nie przedłożono ani jednego. Śledztwo — według niego — dostarczyło nic nieznaczącego materyału, który nie może być przedmiotem aktu oskarżenia.

Z teatru lit.-art. „Ul“.

Ul osierocony został przez parę sił piosenkarskich, które stanowiły jego atrakcyę i te braki złożyły się w niemałej mierze na to, że ostatni program wypadł blado i bezbarwnie. Usiłują łatać luki Michałowski i Bronowski, i pozostała część personalu z wielkim nakładem dobrych chęci, ale i ich talent nie może podołać zadaniu, aby program był urozmaicony i odpowiednio do wymogów odnawiany.

Dyrekcya „Ula“ musi pamiętać, że zamierzeniem jej było stworzyć z tej scenki artystycznej siedzibę aktualnej satyry, prawdziwego humoru i rzetelnego dowcipu.

Po kilku programach, które zawierały w sobie prawdziwe perełki świetnej satyry, doskonałej inscenizacyi, reżyseryi i deklamacyi, przyszły widocznie okresy „chude“, daje się bowiem zauważyć pewien zastój i zaniedbanie.

Szkoda zdolności p. Michałowskiego i Bronowskiego, które wyczerpują się w recytacyach i piosenkach, któreby były wesołe, dowcipne i nie pozbawione ostrza satyry, gdyby nie fakt, że na wszystkich dotychczasowych lwowskich scenkach poświęconych wesołej muzie, powtarzane były, aż do znudzenia.

„Wysoki gość“, stanowiący „clou“ ostatniego programu z powyższych powodów powinien być przepędzony chociażby z pogwałceniem znanej, staropolskiej cnoty... gościnności. Urozmaicenie wnoszą produkcye choreograficzne p. Ardei, piosenki p. p. Trouem i Wiklińskiego.

Na zaszczytną — jak zwykle wzmiankę — zasługują pomysły dekoracyjne p. Kostynowicza i muzyka p. Müllera. Conferencierkę uprawiał posępnie i ponuro p. Dobrzański.

Zast. naczeln. redakt. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukarnia Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska l. 19.